

**Aleksandra Kuczyńska-Zonik, Jędrzej Piekara**

## **Rosyjska dezinformacja w państwach bałtyckich nadal aktualna – casus republik separatystycznych**

Historyczne doświadczenia państw bałtyckich związane z ruchami autonomicznymi mniejszości narodowych po rozpadzie ZSRR tworzą podatny grunt dla obecnych operacji informacyjnych. Współczesna propaganda rosyjska próbuje rekonstruować i aktualizować dawne napięcia, nadając im pozór ciągłości. W ten sposób odległe historycznie wydarzenia wykorzystywane są jako narzędzie wpływu, służące podważaniu spójności państw bałtyckich i wzmocnieniu narracji separatystycznych. Kampania z przełomu 2025 i 2026 r. stanowi jednak jakościowy skok: integruje klasyczne techniki kreowania „republik ludowych” z algorytmiczną mimikrą w rosyjskiej domenie internetowej (tzw. SEO poisoning) oraz jest synchronizowana z pracami nad projektem ustawy nr 1181659-8, przyjętym przez Dumę Państwową 14 kwietnia 2026 r., który pozwala prezydentowi FR na ekstraterytorialne użycie sił zbrojnych w obronie obywateli rosyjskich przed decyzjami obcych sądów. Celem całego przedsięwzięcia jest równoczesne przygotowanie gruntu poznawczego w społeczeństwie rosyjskim oraz zabezpieczenie pseudoprawnego *casus belli* wobec państw wschodniej flanki NATO.

„Separatystyczne republiki” w **Narwie, Kłajpedzie i Łatgalii**. Na przełomie 2025 i 2026 r. na anonimowych kontaktach na platformach Telegram i VKontakte pojawiła się informacja o rzekomym powołaniu do życia „Narewskiej Republiki Ludowej”. O całej sytuacji poinformowała w marcu br. estońska platforma Propastop zajmująca się zwalczaniem propagandy. Zjawisko to miało głównie charakter dezinformacyjny – wykorzystano memy, symbole quasipaństwowe oraz hasła o wydźwięku prorosyjskim, sugerujące możliwość secesji regionu Ida-Virumaa od Estonii. W tym samym czasie służby litewskie poinformowały o wykryciu podobnej operacji informacyjnej. W mediach społecznościowych, zwłaszcza na TikToku, rozpowszechniano treści dotyczące rzekomej „Kłajpedzkiej Republiki Ludowej”, wykorzystując wygenerowane symbole państwowe, mapy oraz hasła o charakterze prorosyjskim. W obu przypadkach teksty zostały przygotowane w języku rosyjskim, tak aby trafić do rosyjskojęzycznych odbiorców zarówno w państwach bałtyckich, jak i w Rosji.

Co ciekawe, pierwsze tego typu narracje w państwach bałtyckich pojawiły się już w 2015 r. W rosyjskojęzycznych mediach społecznościowych znalazł się obraz mapy Łotwy, przedstawiający wschodnią jej część – Łatgalię – oddzieloną od reszty państwa. Następnie, w listopadzie 2014 r., w Telegramie utworzono kanał „Łatgalska Republika Ludowa”, tym razem z treściami o znacznie bardziej zmilitaryzowanym charakterze. Rzekoma republika miała mieć własną armię, gotową bronić „niepodległej Łatgalii” przed „lotewskimi okupantami”, a jej mieszkańcy mieli „szukać okazji do przejęcia autonomii w obliczu chaosu władzy w przypadku inwazji rosyjskiej”.

Wszystkie wymienione przekazy nie miały zakorzenienia w rzeczywistej mobilizacji społecznej ani w strukturach organizacyjnych. Wpisywały się jednak w schemat działań znanych z innych obszarów postsowieckich, zwłaszcza koncepcji „republik ludowych” w Naddniestrzu, Doniecku czy Ługańsku. Pomimo ograniczonego zasięgu kampanii dezinformacyjnej, jej znaczenie polega na potencjale oddziaływania – tego typu treści mogą być wzmocniane przez algorytmy mediów społecznościowych i przyczyniać się do polaryzacji społecznej.

**Dążenia autonomiczne mniejszości etnicznych w państwach bałtyckich.** Istotnym punktem odniesienia dla współczesnych działań propagandowych Rosji są doświadczenia trzech państw bałtyckich z przełomu lat 80. i 90. XX wieku, związane z ruchami autonomicznymi mniejszości narodowych oraz nierozwiązanymi konfliktami między grupami etnicznymi. Wspomniane wyżej narracje odwołują się do historycznych napięć, próbując nadać

im nowy kontekst i wykorzystać je do legitymizowania potencjalnych postulatów separatystycznych oraz wzmacniania podziałów społecznych.

Po odzyskaniu niepodległości przez Estonię w 1991 r. szczególne nasilenie napięć wystąpiło w regionie północno-wschodnim, zamieszkiwanym w dużej mierze przez ludność rosyjskojęzyczną. Ich głównymi przyczynami były restrykcyjna polityka obywatelstwa, ograniczająca prawa części tej ludności, a także obawy przed jej polityczną i społeczną marginalizacją. W dniach 16-17 lipca 1993 r. w dwóch miastach (Narwa oraz Sillamäe) przeprowadzono referendum dotyczące nadania autonomii. W Narwie 97% głosujących opowiedziało się za autonomią przy frekwencji wynoszącej 54%, natomiast w Sillamäe poparcie to wyniosło 95%, przy frekwencji 60%. Referendum zostało jednak uznane przez estońskie organy państwowe za niezgodne z konstytucją i pozbawione mocy prawnej. W konsekwencji ruch autonomiczny uległ szybkiemu osłabieniu. Pomimo wysokiego poziomu poparcia społecznego nie doszło do secesji, a państwo estońskie utrzymało kontrolę nad regionem, choć napięcia społeczne utrzymywały się jeszcze przez pewien czas.

Podobnie jak w Narwie, tendencje autonomiczne na Litwie były ściśle powiązane z procesem rozpadu ZSRR oraz odbudowy państwowości litewskiej. Pod koniec istnienia Związku Radzieckiego oraz w pierwszych latach niepodległości pojawiły się – w odróżnieniu jednak od Estonii – postulaty części mniejszości polskiej dotyczące utworzenia autonomicznego regionu narodowego, określanego jako „Polski Kraj Narodowo-Terytorialny”, który miał obejmować rejony wileński i solecznicki. Liderzy tego ruchu akcentowali konieczność ochrony języka polskiego, systemu edukacji oraz rozszerzenia kompetencji samorządu lokalnego. Inicjatywy te spotkały się jednak ze zdecydowanym sprzeciwem władz litewskich, które postrzegały je jako zagrożenie dla integralności terytorialnej państwa. Po 1991 r. ruch autonomiczny stopniowo tracił na znaczeniu i ostatecznie nie doprowadził do realizacji wysuwanych postulatów.

W swojej najnowszej historii Łotwa nie doświadczyła tego typu zjawisk. W 2012 r. odbyło się tu jednak ogólnokrajowe referendum w sprawie nadania językowi rosyjskiemu statusu drugiego języka urzędowego. Inicjatywa została zgłoszona przez środowiska reprezentujące rosyjskojęzyczną część społeczeństwa i była także odpowiedzią na liczne napięcia wokół polityki językowej w tym państwie po odzyskaniu niepodległości w 1991 r. Wynik głosowania – 75% głosujących przeciw, a jedynie ok. 25% za, przy frekwencji ponad 70% – potwierdził dominującą rolę języka łotewskiego jako fundamentu tożsamości państwowej. Jednocześnie ujawnił wyraźne podziały społeczne i etniczne. W debacie publicznej wydarzenie to interpretowano również w kontekście wpływów Rosji oraz szerszych napięć geopolitycznych w regionie.

**Architektura operacyjna: Storm-1516, algorytmiczna mimikra i nowy *casus belli*.** Identyfikacja grupy zadaniowej Storm-1516 przez Microsoft Threat Analysis Center oraz raport francuskiej agencji VIGINUM z maja 2025 r. ujawniły architekturę, którą od sierpnia 2023 r. koordynuje Jednostka 29155 Głównego Zarządu Wywiadowczego Federacji Rosyjskiej (GRU). Za finansowanie i dyspozycję celów odpowiada oficer GRU Jurij Choroszenkij; za infrastrukturę techniczną (sieć CopyCop obejmująca ponad 300 fikcyjnych portali informacyjnych) – rezydujący w Moskwie były funkcjonariusz amerykańskiej policji John Mark Dougan; za rekrutację zachodnich pośredników – Rosyjska Fundacja Walki z Niesprawiedliwością (R-FBI), kierowana przez Oksanę Vovk. Konstrukcja ta wykracza poza format typowej „farmy trolli” w stylu petersburskiej Agencji Badań Internetowych. Nowa infrastruktura rosyjskiej dezinformacji jest zinstytucjonalizowanym ekosystemem łączącym wywiad wojskowy, generatywne modele językowe oraz siatki zagranicznych kontraktorów.

Mechanika operacyjna opiera się na ustandaryzowanym trój etapowym protokole *information laundering*. W fazie iniekcji narracji fabrykuje się surowy materiał wideo z udziałem fałszywego „demaskatora” – anonimowego urzędnika, dziennikarza śledczego lub świadka rzekomych nadużyć władz – nagrywanego w Rosji i publikowanego na kanałach Telegram lub jednorazowych kontaktach YouTube. W fazie uwiarygodnienia treść jest cytowana przez dziesiątki klonów regionalnych tytułów (DC Weekly, Chicago Chronicle, podróbki Le Monde czy BBC), które automatycznie generują artykuły za pomocą modeli językowych, omijając moderację platform Big Tech. W fazie amplifikacji zalegalizowana dezinformacja jest wtłaczana do głównego obiegu przez sieci botów, płatnych influencerów R-FBI, a także nieświadomych zachodnich dziennikarzy i polityków. Cała sekwencja służy

wykorzystaniu heurystyki dostępności odbiorcy: informacja pozornie pochodząca z lokalnej, oddolnej inicjatywy zyskuje wiarygodność, której odmówiono by oficjalnym kanałom Kremla.

Nowością kampanii z pierwszego kwartału 2026 r. jest masowa integracja narracji separatystycznej z algorytmiczną mimikrą w domenie .ru. Artykuł portalu news.ru z 9 lutego 2026 r. – „Przy Rosjanach było lepiej: nędzna Litwa chce wrócić do Rosji” – stanowi modelowy przykład: pod nagłówkiem atakującym integralność terytorialną państwa NATO umieszczono popularne zapytania wielkanocne (przepis na proporcje zapiekanki twarogowej), ogrodnicze (kalendarz wysiewów dla obwodu moskiewskiego) oraz rozrywkowe (finał jednego z programów rosyjskiej telewizji). Mechanizm ten – SEO poisoning – pozwala infiltrować świadomość apolitycznego odbiorcy rosyjskiego przez wyszukiwarkę Yandex, czyniąc z dezinformacji proces bierny i mimowolny. Analogiczny schemat uruchomiono w marcu 2026 r. wokół estońskiej Narwy: rosyjskie kanały Telegram wygenerowały flagę, insygnia oraz „radę ludową” rzekomej Narewskiej Republiki Ludowej, a sfabrykowane wywiady z mieszkańcami (wykorzystujące syntezę głosową) błagały Kreml o interwencję wobec „estońskiej junty”.

Ten schemat rosyjski wywiad testował kolejno w Naddniestrzu w latach 1992-1993, w Gruzji w sierpniu 2008 r. oraz w Ukrainie w latach 2014-2022. W każdym z tych przypadków pojęcia związane z separatyzmem wprowadzali ci sami aktorzy (Igor Girkin, Aleksander Borodaj), a kulminacją była masowa paszportyzacja ludności rosyjskojęzycznej oraz proklamacja fikcyjnych bytów prawnych. W kontekście państw bałtyckich mechanizm ten wpisuje się w doktrynę ochrony „rodaków za granicą”, sformalizowaną w ustawie federalnej z 1999 r. i rozwiniętą w Koncepcji Polityki Zagranicznej FR z 2023 r. – a obecnie w projekcie ustawy nr 1181659-8, przyjętym przez Dumę Państwową 14 kwietnia 2026 r.

Kampanie o wirtualnych republikach są adresowane jednocześnie do trzech odbiorców (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1565](#)). Wobec rosyjskiego społeczeństwa wewnętrznego pełnią funkcję konsolidującą – podtrzymują mit „oblężonej twierdzy” (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1463](#)), redukują dysonans poznawczy przez narrację o „nędznej Litwie” i nostalgię imperialną w formule „przy Rosjanach było lepiej”, a jednocześnie normalizują koncepcję rewizji granic państw członkowskich NATO jako rutynowy temat debaty publicznej. Wobec mniejszości rosyjskojęzycznych w państwach bałtyckich symulują oddolną mobilizację, której – jak dowiodły referenda z 1993 r. w Narwie oraz z 2012 r. na Łotwie – w rzeczywistości nie ma. Wobec społeczności międzynarodowej tworzą dokumentację rzekomego sporu terytorialnego i prześladowań ludności, co w przypadku eskalacji można wykorzystać jako uzasadnienie interwencji. Znamienne są w tym kontekście wypowiedzi dyrektora Służby Wywiadu Zagranicznego FR (SWR) Siergieja Naryszkina z kwietnia 2026 r., deklarującego, że w wypadku konfliktu z NATO „Polska i państwa bałtyckie jako pierwsze poniosą cierpienie”.

**Wnioski.** Narracje o powstaniu republik separatystycznych na Litwie, Łotwie i w Estonii miały charakter dezinformacyjny i były częścią szerszej strategii, polegającej na kreowaniu pozorów ruchów separatystycznych w celu destabilizacji sytuacji wewnętrznej innych państw oraz wzmacniania wpływów politycznych przez Rosję.

Przekaz ten nie będzie miał dużego znaczenia dla odbiorców w państwach bałtyckich. Nastroje separatystyczne nie są tam popularne wśród ludności rosyjskojęzycznej. To Rosja – a nie lokalni mieszkańcy – tworzy, rozprzestrzenia i wykorzystuje hasła separacji jako narzędzie promocji „rosyjskiego świata” i potencjalnej destabilizacji sytuacji na Litwie, Łotwie i w Estonii. Warto zwrócić uwagę na fakt, że ponieważ narracje separatystyczne, które pojawiły się na Łotwie już w 2015 r., nie przyniosły oczekiwanego przez Rosję skutku – w związku z tym nie pojawiły się już ponownie. Tym samym można się spodziewać, że także w przypadku Estonii i Litwy powtórna kampania dezinformacyjna z wykorzystaniem wątku separatystycznego jest mało prawdopodobna.

Z punktu widzenia interesu Rzeczypospolitej Polskiej i państw bałtyckich niezbędne jest wypracowanie wspólnej linii państw formatu NB8 oraz V4 w zakresie dokumentowania rosyjskich kampanii separatystycznych jako ciągłej, wieloletniej strategii państwowej, a nie incydentalnych zjawisk. Ważnym elementem trwałego rozwiązania może być instytucjonalna współpraca archiwów i ośrodków badawczych w delegitymizowaniu rosyjskich narracji

o mniejszościach jako „ofiarach opresji” oraz w dokumentowaniu faktycznego braku zaplecza społecznego dla haseł separatystycznych (wyniki referendum 1993 i 2012 r. jako trwałe kontrargumenty).

Celem podstawowym powinno stać się wymuszenie na platformach cyfrowych obowiązku moderacji treści klastra Storm-1516/CopyCop zgodnie z reżimem Aktu o usługach cyfrowych UE (DSA). Państwa UE muszą prowadzić stały monitoring rosyjskich narracji dezinformacyjnych, mierząc tym samym zagrożenie eskalacyjne.